



CHŁOPI PAŃSTWO

TYGODNIK SPOŁECZNO POLITYCZNY

R. I. Nr 21

WARSZAWA, 20 LIPCA 1947 R.

Cena 5 zł

NA DZIEŃ 22 LIPCA

Wydanie Manifestu Lipcowego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego stanowi bezwątpienia punkt przełomowy w naszym życiu, bowiem otwiera nowy okres w dziejach Narodu i Państwa Polskiego.

W ciągu tej ostatniej wojny zarysowały się w życiu politycznym kraju dwa ośrodki polityczne: Delegatury Rządu Londyńskiego i Krajowej Rady Narodowej. Podejmowane od 1943 roku próby porozumienia się tych dwu ośrodków nie dały pozytywnych wyników. Duża część grup politycznych Rządu Jedności Narodowej w kraju i grup politycznych zagranicą na których opierał się Rząd Londyński nie była skłonna do stworzenia pełnej jedności narodowej z grupami politycznymi tworzącymi Krajową Radę Narodową i ośrodek londyński nie zdołał również rozwiązać spornych spraw między Narodem Polskim a Zw. Radzieckim. Założenia polityczne Krajowej Rady Narodowej okazały się trafniejsze i słuszniejsze, aniżeli Delegatury Rządu Londyńskiego i wskutek tego kształtowanie państwowości polskiej przeszło w ręce Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, wyłonionego w d. 21.7.44 r. przez Krajową Radę Narodową. Nie należeliśmy do twórców Manifestu Lipcowego, aczkolwiek wielu z nas należało do gorących zwolenników porozumienia się

obu ośrodków politycznych, by stworzyć korzystniejsze warunki odbudowy państwowości polskiej, tym niemniej możemy zdobyć się na obiektywnie pozytywną ocenę dokonanych przez K. R. N. faktów politycznych. W naszym wartościowaniu Manifestu Lipcowego, jako zewnętrznego wyrazu dokonanych faktów doniosłą rolę odgrywa fakt zgodności podstawowych założeń Manifestu z programem Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Jakież są podstawowe założenia Manifestu P. K. W. N. na których opiera się gmach budowanej Polski Ludowej.

Pierwszy fundament: „Historia i doświadczenie obecnej wojny dowodzą — mówi Manifest, — że przed naporem germańskiego imperializmu ochronić może tylko zbudowanie wielkiej słowiańskiej tamy, której podstawą będzie porozumienie polsko-sowiecko-czechosłowackie. Przez 400 lat między Polakami i Ukraińcami, Polakami i Białorusinami, Polakami i Rosjaninami trwał okres konfliktów ze szkodą dla obu stron. Teraz nastąpił w tych stosunkach historyczny zwrot. Konflikty ustępują przyjaźni i współpracy, dyktowanej przez obopólne życiowe interesy. Przyjaźń i bojowa współpraca, zapoczątkowana przez braterstwo broni Wojska Polskiego z Armią Czerwoną, winny przekształcić się w trwały sojusz i sąsiedzkie współdziałanie po 1 ojnje.

A program PSL z 19.I.1946 r. mówi co następuje:

„Zawarte przymierze Polski ze Zw. Radzieckim uważamy za jedno z najważniejszych osiągnięć rządów Odrodzonej Polski i wyrażamy niezłomną wolę trwałego utrzymania tego przymierza. Trwałość przymierza polsko-radzieckiego zależeć będzie od uczciwego zlikwidowania sporów przeszłości i od narastających związków przyjaźni, o których powinni świadczyć czyny, a nie same słowa”.

Tak jest czyny, a nie słowa i my Lewica PSL czynnie chcemy służyć tej sprawie pogłębiania przyjaźni polsko-sowieckiej. Ta sprawa jest zasadą i polityczną racją stanu, a nie grą taktyczną.

Drugi fundament Nowej Polski — to pogłębienie reformy społeczno-gospodarczej, jak reforma rolna, uspołecznienie przemysłu i banków, to planowe gospodarowanie w ramach 3-ch sektorów: państwowego, spółdzielczego i prywatnego.

! tu znowu jest zgodność programu PSL z zasadami Manifestu Lipcowego.

I wreszcie trzecia zasada — to władztwo polityczne zorganizowanych mas ludowych, jako gwarancja, że zasady programowe ruchu narodowego zostaną wcielone w życie, że dokonane reformy społeczne będą utrzyma-

ne i pogłębione. Tylko solidarnym wysiłkiem całego świata pracy — chłopów, robotników i pracowników umysłowych można budować ludowe państwo, mówi Manifest Lipcowy. A w programie PSL czytamy:

„Głosimy oddawna i powtarzamy obecnie hasło solidarnej walki i pracy wspólnie z klasą robotniczą. Wyznajemy też zasadę, że w tym wspólnym froncie demokracji polskiej winna zajmować należne jej miejsce inteligencja pracująca oraz inne miejskie grupy pracownicze”.

Jednym słowem — wypowiadamy się za sojuszem chłopsko-robotniczym, jako nieodzownym i koniecznym warunkiem budowy Polski Ludowej.

Trzy wyżej wymienione kapitalne założenia Manifestu Lipcowego są zgodne z ludowym programem przedwojennym, wojennym i powojennym. Wielka społeczna wartość Manifestu leży jeszcze w tym, że nie jest on tylko papierową deklaracją, lecz zasadą polityczną wcielaną w życie. Dla realizacji tych zasad trzeba skupić siły całej demokracji polskiej, wprząc wszystkie żywe siły społeczne narodu. Błędna polityka kierownictwa PSL, mimo szczytnych frazesów poszła w innym kierunku. My, Lewica PSL chcemy postępować zgodnie z uchwalonym programem. Chcemy pozyskać jaknajszersze masy chłopów do budowy Polski Ludowej w oparciu o założenia Manifestu Lipcowego, zgodnego z naszym ludowym chłopsko-radykalnym programem.

„Przed wszystkim z sąsiedzkim Związkiem Radzieckim chcemy ugruntować i utrwalić zawarte przymierze. Uprzedzenia, spory i zatargi przeszłości chcemy usunąć, ażeby mogła zapanować atmosfera wzajemnej przyjaźni i trwałego współdziałania”.

(Z programu P. S. L.)

JÓZEF NIECKO

Demokracja i ob. Mikołajczyk

W każdej masowej partii politycznej istnieją wewnętrzne różniczkowania dotyczące nie tylko spraw bieżących ale i spraw najbardziej zasadniczych. Rzeczą przywódców jest wtedy doprowadzać różniczkowania do wspólnego mianownika, słowem szukać rozsądnego kompromisu pomiędzy większością a mniejszością. Jeśli przywódcy ciążą kierowniczych nie mogą doprowadzić do uzgodnienia różnic, wtedy w łonie partii powstaje akcja opozycyjna mniejszości w stosunku do większości. Zazwyczaj mniejszość odwołuje się wtedy do większości partyjnych, wyłuszcza im swoje racje i na rzecz tych racji prowadzi akcję propagandową przy pomocy słowa żywego i drukowanego, z tym, że szeregi partyjne reprezentowane przez swych delegatów na kongresach — podejmują ostatecznie decyzje w sprawach spornych. Istotą tych decyzji są zazwyczaj kompromisy. Albowiem: „demokracja, to dyskusja i kompromis”. W łonie jednej i tej samej partii nie może być bowiem stuprocentowych zwycięstw większości nad mniejszością, gdyż stuprocentowe zwycięstwa nie tylko że rozluźniają spójność partii, ale prowadzą również do rozbitcia i do rozproszenia partii.

Dzięki takiemu postępowaniu w życiu Anglii obyło się na przestrzeni ostatnich wieków bez głębszych wstrząsów o charakterze rewolucyjnym. Sztuka takiego postępowania dawała możliwość rozrostu nowych nurtów społeczno-politycznych. Wynikający z tych nurtów postęp i przeobrażenia gospodarce dokonywały się na drogach ewolucji. Dążności społeczeństwa angielskiego nie powstrzymywane siłą w swym rozroście, złościły sobie w życiu nowe formy i nową treść bez uciekania się do działań gwałtownych.

Najlepszym tego przykładem są powojenne przeobrażenia w sto-

sunkach angielskich. Churchill, reprezentant tradycjonalizmu i konserwatyzmu angielskiego — człowiek o wielkim autorytecie jaki sobie zyskał w narodzie w czasie wojny — zaraz po wojnie przegrywa na rzecz ruchu robotniczego, zmierzającego do głębokich przeobrażeń społeczno-gospodarczych i politycznych. Z tego powodu tradycjonalisci z Churchillem na czele nie gniewają się na ruch robotniczy i nie mobilizują sił w myśl hasła: **być, albo nie być**. Przeciwnie, i jedni i drudzy szukają jakiegoś rozsądnego kompromisu. Przyczyn tradycjonalisci nie żałują również i tego, że na przestrzeni minionych dziesięcioleci lat nie hamowali rozrostu ruchu robotniczego. Wiedzą bowiem aż nazbyt dobrze, że gdyby w stosunku do ruchu robotniczego stawiali zapory — jak to ongiś czyniła Rosja carska — zmiotła by ich z powierzchni życia rewolucyjna działalność mas ludowych, podejmowana w imię nowych idei społeczno-politycznych. Wiedzą i o tym dobrze, że nowe siły, są zarazem nowym światem, który idzie, rozrasta się i potężnieje, zaś oni reprezentują świat odchodzący do historii. Odchodząc — wolą postępować w sposób normalny i z uśmiechem życzliwości dla świata nowego — aniżeli ginąć w sposób niesławny, jak wyginęła rządząca warstwa carskiej Rosji w emigracyjnych rynsztokach całego świata.

Można by powyższe uogólnić następująco: Anglicy posiadli sztukę zawierania kompromisów wewnątrz swych partii politycznych, a następnie partie polityczne umieją dochodzić do wspólnego mianownika w sprawach rządzenia państwem i w sprawach wprowadzania w życie reform społeczno-gospodarczych i politycznych.

Jeśli chodzi o stosowanie kompromisów wewnątrz partii — z łatwością możemy to zaobserwować na przykładach zachodzących obecnie w Partii Pracy, któ-

ra trzyma teraz pierwsze skrzy-
ce w rządzeniu Anglią. Istnieją
w tej partii — jak zresztą w każ-
dej wielkiej partii — prawica i le-
wica. Z depeš londyńskich publi-
kowanych w prasie aż nazbyt
jasno wynika, że w Partii Pracy
istnieje różniczkowanie poglą-
dów na szereg spraw zasadni-
czych. Nieco dawniej dowiady-
waliśmy się, że w parlamencie
angielskim mniejszość posłów
Partii Pracy zgłaszała wnioski
przeciwstawne w stosunku do
linii politycznej reprezentowanej
przez większość. Na początku
maja czytaliśmy również o tym,
że „15 labourzystów ogłosiło ma-
nifest, w którym domagali się
zmiany brytyjskiej polityki za-
granicznej”.

Nie czytaliśmy tylko nigdy ta-
kiej wiadomości, by angielska
Partia Pracy, wykluczyła z tego
powodu kogośkolwiek z partii.
Tam bowiem każda wewnętrzna
opozycja zrodzona na gruncie
spraw zasadniczych — nie tylko,
że nie jest przez większość tępo-
na, „wykluczana” i błotem obrzu-
cana — lecz przeciwnie: jest szan-
owana jako czynnik odgrywają-
cy rolę drożdży, powodujących
rozrost krytycznego myślenia i re-
widowania postawy i kierunków
działania społeczno - politycznego
i gospodarczego.

Tego rodzaju przykładów kom-
promisowego załatwiania różno-
rakich różniczek w życiu
politycznym możnaby doszuki-
wać się i w życiu polskim. Typo-
wym przykładem była przed
wojną wewnętrzna walka w Pol-
skiej Partii Socjalistycznej. Cho-
dziło o sprawy ważne — dotyczące
strony ideologicznej i progra-
mowej. Akcja opozycyjna mniej-
szości kierowana przez Norber-
ta Barlickiego i Stanisława Dib-
na bardzo rychło wyszła z ogniw
kierowniczych i uzewnętrzniła
się w stosunku do oddolnych
szeregów partyjnych. Wyrazem
tego było wydawnictwo pt.:
„Dziennik Popularny”. Kierow-
nik ideologiczny i programowy
grupy socjalistów skupionych
przy „Dzienniku Popularnym”
odchyłał się od kierunku oficjal-
nego, reprezentowanego przez
większość kierowniczą PPS. I po-
mimo to, większość kierownicza
PPS nie weszła na drogę wyklu-
czenia przywódców opozycji. A
przecież w tym wypadku chodzi-
ło o sprawy bardzo ważne.

**Opozycja propagowała bowiem
wspólny front z komunistami
przeciwko faszystowskiemu i ONR-owskiemu i wogół
przeciwko dążnościom faszystow-
skim w świecie.** PPS w całości
swej — rzecz jasna — była partią
demokratyczną i zwalczała dąż-
ności faszystowskie, ale w wię-
kszości swej przeciwstawiała się
nurtowi zмирzającemu do współ-
pracy z komunistami przeciwko
faszystom. Na tym tle w we-
wnętrznym życiu PPS dochodzi-
ło do ostrych starć, a pomimo to,
kierownicza większość PPS nie
weszła na drogę „wykluczania”
opozycjonistów.

Podobnych przykładów moż-
naby doszukiwać się i w ruchu
ludowym. Po pierwszym okresie
rozproszkowywania się chłop-
skich organizacji politycznych —
dokonywanego się głównie na
skutek braku zmysłu zawierania
kompromisów i osiągania na tej
drodze wspólnego mianownika —
nastąpił okres jednoczenia się
partii chłopskich. W życiu zjed-
noczonych partii z łatwością już
można było zauważyć politykę
kompromisowego załatwiania
różniczek wewnątrznych.
**Nikom u np. nie przychodziła do
głowy myśl wykluczania ob. Sta-
nisława Mikołajczyka za demon-
stracyjne wyprowadzanie z Kon-
gresu Stron. Ludowego grupki
swych zwolenników przeciwsta-
wiających się uchwale Kongresu
domagającej się zlikwidowania
wielkich obszarów ziemskich na
rzecz reformy rolnej — bez od-
szkodowania.** Pozostawiono wte-
dy ob. St. Mikołajczykowi moż-
ność propagowania swych poglą-
dów wewnątrz partii.

Związek „Wiciowy” dał rów-
nież szereg przykładów kompro-
misowego załatwiania wewnętr-
nych różniczek. Nie wykluc-
czano tam zwolenników frontu
ludowego z komunistami, ani też
nie wykluczano ob. Stanisława
Mikołajczyka za demonstracyjne
opuszczanie sali z grupką swych
zwolenników — dokonane na
znak protestu przeciwko uchwa-
le odrzucającej jego wniosek. Po-
zostawiono ob. Mikołajczykowi
możność propagowania swego
poglądu w szeregach wiciowych,
czego też ob. Mikołajczyk nie o-
mieszkał czynić. Miał bowiem w
zasięgu swych wpływów prasę
wielkopolską wychodzącą w ra-
mach Stronnictwa Ludowego,

bądź też w ramach Związku Wi-
ciowego. Postawa ideowa i pro-
gramowa tej prasy niekiedy dość
mocno różniła się od postawy
prasy centralnej. Poza tym i prak-
tycznie ob. Mikołajczyk robił to
i owo — co nie harmonizowało
z całością ruchu ludowego. Umiał
współżyć, współdziałać i zawie-
rać kompromisy, ale z ziemiań-
stwem wielkopolskim. Umiał za-
biegać o zaufanie i poparcie kle-
ru, który zwalczał wtedy ruch lu-
dowy, zwłaszcza organizację wi-
ciową. Wówczas ob. Mikołajczyk
organizował i prowadził „kampanie”
wielkopolskich ludowców i
wiciarzy na odpust do Częstochowy.
I wtedy nikomu nie przycho-
dziło do głowy wykluczanie ob.
Mikołajczyka z szeregów ruchu
ludowego.

W tym momencie niejedyn z
naszych czytelników powie:
Wszak przecież o tym wszystkim
wiedzieliście oddawna, więc po-
cóżście dopuścili do tego, by na
czele szeregów chłopskich stanął
po wojnie ob. Mikołajczyk.

Na temat o czym wiedzieliśmy,
a o czym nie wiedzieliśmy, praw-
dopodobnie będzie jeszcze oka-
zja do mówienia. W tej chwili
możemy tylko stwierdzić, iż wie-
dzieliśmy, że ob. Mikołajczyk
kształcił się praktycznie w stosun-
kach angielskich przez szereg lat
i miał pełne usia demokracji. Po-
za tym wiedzieliśmy, że w Mos-
kwie zgodził się na zasady usta-
lone przez przedstawicieli mo-
carstw sprzymierzonych na kon-
ferencji w Jałcie, a więc zgodził
się na zasady demokracji ludo-
wej — wykluczające z gry poli-
tycznej ośrodkę faszystującą — o-
graniczając zarazem tę grę do
działań partii demokratycznych.
Spodziewać się zatem mogliśmy,
że ob. Mikołajczyk przybywa do
nas ze „świata wielkich demokra-
cji Zachodu” z umiejętnością sto-
sowania kompromisów wewnątrz
partii demokratycznych, skoro
stawał na wspólnej platformie
demokracji ludowej.

Stało się inaczej.

Ob. Mikołajczyk nie zdobył
sztuki odnajdywania wspólnego
mianownika w działaniach orga-
nizacji demokratycznych — tak
bardzo potrzebnego zwłaszcza w
okresie odbudowy zrujnowanego
kraju i państwa. Nie zdobył też
sztuki uratowania jedności ru-
chu ludowego. Gdy linia politycz-

na przezeń nakreślona spotkała się z krytyką — w sposób dyktatorski zaczął się zalać ze swymi opozycjonistami. Korzystając z większości swych zwolenników — przystąpił do bezpardonowego wykluczania przedstawicieli opozycji. Tym samym obniża przedwojenną dojrzałość polityczną ruchu ludowego, bo jak to już mówiliśmy, przed wojną w ruchu ludowym tego rodzaju przykłady były nie do pomyślenia. Wykluczać można za próbę zawierania kompromisów z wrogami reprezentowanych kierunków ideologicznych i programowych. Przy czym wykluczać można nie po dyktatorsku — ale w sposób właściwy.

A przecież:

Wykluczani są członkami Rady Naczelnej PSL. Rada wybięra spośród siebie Naczelny Komitet Wykonawczy. A zatem NKW nie może wykluczać nikogo z członków Rady. Może zawiesić i na najbliższym posiedzeniu Rady postawić wniosek o wykluczenie — ale tylko Rada może wykluczać.

Ale, na dyktatorskie życzenie ob. Mikołajczyka, NKW dobrane przez tegoż ob. Mikołajczyka, czyni zadość jego życzeniom.

Ale to jeszcze nie tragedia.

Tragedia dla ruchu ludowego wynika dopiero z niedojrzałości politycznej ob. Mikołajczyka, który dzięki brakowi zmysłu politycznego, wyeliminował z życia i działań politycznych liczne szeregi chłopów. Zepchnął te szeregi w ciemny zaułek — zaczął walczyć je hasłem trwania w bierność, nieufności i wyczekiwaniu na „gotowe gołąbki do gębki”. Sam zaś — stał się w życiu narodu postacią tragiczną. Ob. Mikołajczykowi nikt w Polsce nie wierzy. Gdy ob. Mikołajczyk mówi choćby najszczerzej o przyjaznym stosunku do Związku Radzieckiego — reakcyjniści powiadają: — tak mówić musi, ale Mikołajczyk wie co robi. Gdy Mikołajczyk twierdzi, że nie ma w kieszeni żadnych gwarancji angielskich na rzecz jego linii politycznej, reakcyjniści wierzą, że ma i że w zgodzie żyje z emigracją, choć Andersa nazwał „watażką” — bo tak może nazwać musiał. Nawet gdy ob. Mikołajczyk twierdzi, że reforma rolna jest nieodwracalna — obszarnicy powiadają: tak mówić musi, ale przecież rekom-

pensatę jakąś kiedyś otrzymamy. I tak w nieskończoność. A przecież ludzie z innych partii politycznych to słyszą i stwierdzają najpierw dwa główne fakty: Pierwszy: Mikołajczyk wymanewrował PSL z porozumienia stronnictw demokratycznych; drugi: na Mikołajczyka stawia akcja; z tego wniosek: Mikołajczyk tworzy odrębny ośrodek dyspozycji politycznych, przeciwstawiany ośrodkowi skupiającemu stronnictwa demokratyczne. A zatem: Mikołajczyk jest pomostem pomiędzy chłopami szeregowanymi w PSL — a reakcyjonistami, którzy na chłopach chcą bazować.

Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że w wielu wypadkach ob. Mikołajczyk nie wierzy w to co sam mówi.

Np.: W 119-ym numerze „Gazety Ludowej” ukazał się komunikat „z obrad Naczelnego Komitetu Wykonawczego” mówiący o wykluczeniu szeregu członków Rady Naczelnej z uzasadnieniem, że zostało to zrobione „dla oczyszczenia szeregów PSL z elementów inspirowanych przez

wroga Ruchowi Ludowemu czynnikowi”.

Ob. Mikołajczyk nie wymienia tych „czynników”, z podpowiedzi których nie godzimy się z tego polityką. I w tym właśnie cała obłuda. Gdyż wie on dobrze, że działamy zgodnie z zasadami ustalonymi w Moskwie z jednej strony przez Tymczasowy Rząd Polski i partie polityczne krajowe, a z drugiej strony przez reprezentatów demokracji emigracyjnej i opozycji demokratycznej — krajowej. Nie sądzimy by ob. Mikołajczyk siebie samego uważał za czynnik wrogi Ruchowi Ludowemu — boć to przecież w 1945 r. w tych sprawach zsolidaryzowaliśmy się z ob. Mikołajczykiem. Natomiast sądzimy, że ob. Mikołajczyk sam sobie nie wierzy w to co mówi.

W każdym bądź razie działalność ob. Mikołajczyka nie jest zgodna ani z zasadami demokracji angielskiej — ani demokracji ludowej. Przy czym w metodach walki z opozycją nie widać ani krzyku angielskiego „dżentelmeństwa”.

Józef Niecko

Ślady „kultury” germańskiej

W ostatnich dniach dokonano znowu ekshumacji i uroczystego pogrzebu wielu tysięcy ofiar niemieckiego barbarzyństwa. W pobliżu Ostrowi Mazowieckiej znajdował się olbrzymi obóz jeńców sowieckich, pobudowany tam jeszcze przed wybuchem wojny sowiecko - niemieckiej, widocznie w przewidywaniu mających nastąpić masowych mordów. Obóz składający się z szeregu olbrzymich ziemianek przeznaczonych dla jeńców — zaopatrzonego był w kilka szubienic, które nigdy przez cały czas trwania okupacji nie odpoczywały.

Nie sposób na tym miejscu opisywać morze męk jakie przed swą śmiercią przenieśli mieszkańcy tego obozu. Wystarczy wspomnieć, że nawet najdrobniejsze źdźbła trawy rosnącej tam były przez nich doszczętnie wyjedzone. Głód i choroby panujące tu dokonały swego. Co dzień

podwoły brane z okolicznych wsi wywoziły około 500 osób na wieczny spoczynek. Tak wyginęło przeszło 70.000 ludzi — jeńców, których strzegą przecież przepisy prawa międzynarodowego.

Groby a właściwie szerokie rowy wypełnione szczelnie szczątkami ludzi odkryto niezbyt dawno bo „kulturalni” przedstawiciele „rasy panów” widocznie w poczuciu swej odpowiedzialności starali się je ukryć, w obawie przed sprawiedliwą karą.

Tak to wyglądają ślady pochodzącej „germańskiej kultury” na Wschód. Mogiły te, jak i wszystkie inne rozsiane po całej Europie świadczą będą zawsze o zbrodniczych czynach Niemców i zawsze zadadzą kłam wzniosłym słowom o kulturze niemieckiej, której tak mocno bronią wielkie mocarstwa zachodnie.

M.

Lewica PSL o potrzebach wsi

(Przemówienie posła Kazimierza BANACH)

(Dokończenie)

ODBUDOWA WSI

Udział wsi w kosztach odbudowy wyniósł do 31.III.46 r. zaledwie 10 proc. w II i III kwartale roku 1946 wzrósł do 35 proc., na okres 1497/49 przewiduje się 39 proc. Niewątpliwie ten wzrost znów przeczy szeptanej propagandzie pewnych kół.

Nie mniej kwoty na odbudowę wsi są zdecydowanie małe. Wobec zniszczeń wynoszących ca 2 miliardy zł przedwojennych do końca drugiego kwartału 1946 r. przeznaczono na ten cel zaledwie 500 milionów obecnych złotych. W III kwartale stan się nieco poprawił, ale plan na rok 1947 przewiduje na odbudowę wsi 25 proc. ogólnych wydatków, co jest zbyt mało. Zwłaszcza, że w budownictwie zagród mógłby być wykorzystany w większym stopniu kredyt bankowy i kredyt w postaci drzewa. Konieczne jest również zwiększenie kredytów na budownictwo szkolne na wsi, ale to już dotyczy planu inwestycyjnego. Natomiast w budżecie należy stanowczo powiększyć kwoty na akcję specjalną dla terenów zniszczonych, pokrywając je również z nadwyżek przewidzianych w budżecie.

UZDROWIENIE SYSTEMU OŚWIATY ROLNEJ

W sprawie poprawienia produkcji uderzają redukcje w pozycjach, przeznaczonych na akcję organizacji gospodarstw i gospodarstwa kobiecego. Motywem jest to, że i tak kredytu się nie wyczerpie, bo brak fachowych instruktorów. Redukcje — to negatywne załatwienie sprawy. Nasz wniosek pozytywny — to przeznaczenie kredytów na akcję szkoleniową instruktorów.

Ostatnia sprawa z działalności resortu — to szkolnictwo rolnicze. Tu błędy i niedociągnięcia są duże — 740 milionów zł. na 25 tysięcy uczniów to prawie 30 tysięcy na ucznia.

Tu krótko stwierdzamy, że zarówno ustrój i organizacja jak i programy i kwalifikacje nauczy-

cieli dają obraz pożałowania godny. Kształceniem trzeba objąć obowiązkowo całą młodzież po szkole powszechnej do 18 roku życia tj. około 1,5 milionów ludzi. Tymczasem w oświacie rolniczej kształcą się 25 tysięcy. Formy i treść tego kształcenia muszą być inne. Przeniesienie szkoły powiatowej rolniczej do gminy nie dało dobrych rezultatów. Trzeba zróżnicować szkoły pod względem czasu nauki i powiązania z gospodarstwem szkolnym i gospodarstwem rodzicielskim. Trzeba je zróżnicować pod względem programowym, kształcić nie tylko rolników ale i spółdzielców, przetwórców, techników, mechaników rolniczych i rzemieślników. Trzeba też kształcić do zawodów nierolniczych tę część młodzieży, która nie pozostanie w gospodarstwie. To są ważne sprawy programowe. Wreszcie rolnicy nie mogą uczyć nauczyciele bez kwalifikacji rolnych, bo to jest przelewanie z pustego w próżne i chłop się od tego odwraca. Stąd w dużej mierze mała frekwencja: 5 uczących się na 1 nauczyciela.

Tymczasem budżet na kształcenie personelu dla tych szkół, przewiduje znikomą sumę 8,5 miliona. Kształcić się ma tych przyszłych nauczycieli zaledwie 160 osób, uczy ich 35 nauczycieli i instruktorów, ale naprawdę zaledwie 12, bo inni dopiero organizują szkoły. Te liczby są niewspółmierne do potrzeb. Jak błędna była dotychczasowa polityka świadczy o tym fakt, że dopiero obecnie wprowadzono pozycję wydatków na pozaszkolne formy nauczania, które przecież winny odegrać dużą rolę już od początku akcji.

Ze sprawą oświaty ogólnej na wsi wciąż jeszcze jest źle. Osiągnęliśmy stan z 1938 r. ale ten właśnie stan był dla wsi krzywdzący i ta krzywda szkolna wsi wciąż trwa. Ponad 400 tysięcy dzieci w wieku szkolnym jest poza szkołą, a ponad 1,5 miliona uczy się w jedno i dwuklasowych. Tylko mały

procent dzieci wiejskich kończy szkołę. Olbrzymia większość wchodzi z wieku obowiązku szkolnego nie kończąc szkoły, która jest tak nisko zorganizowana i przepelniona, że nie jest w stanie dać pełny zakres wiedzy dzieciom. Przedłużenie nauki szkolnej do 8 lat i podniesienie poziomu programowego jest, odnośnie tej masy dzieci w olbrzymiej większości wiejskich, zarządzeniem czysto papierowym, co więcej absorbuje siły ludzkie i środki nie tam gdzie ich najwięcej potrzeba.

Nie jest to reforma szkolna, lecz jej pozory. Nie tylko stwarzaniem zbędnych poztrów, ale wręcz ciężkim błędem i społeczną niesprawiedliwością byłoby przecięcie dwóch pierwszych klas nauki na poziomie średnim. Nauczanie średnie rozpoczynające się od poziomu 3 klasy gimnazjum byłoby absolutnie niedostępne dla olbrzymiej masy dzieci wiejskich. Chcielibyśmy aby Ministerstwo Oświaty jak najprędzej zajęło w tej sprawie stanowisko. Na wsi sprawa jest szeroko dyskutowana i budzi poważny niepokój.

Wysoka Izbo! sytuacja oświaty jest tak ciężka, że tu nie ma co bawić się w symboliczne złotówki, tu trzeba szukać realnych środków. Szkoły są nieremontowane, cierpią na brak opału, na opędzenie najkonieczniejszych potrzeb, nie mówiąc już o placach nauczycieli, muszą ściągać haracz z rodziców i to właśnie chłopci od tego nie są zwolnieni. Tu trzeba mówić poważnie, a więc nie o złotówkach tylko o miliardach. Zapowiadamy wniosek o nadzwyczajnych źródłach pokrycia wydatków oświatowych na uzupełnienie i rozbudowę oświaty.

TRZEBA POMÓC CHŁOPSKIEMU DZIECKU

Jeśli chodzi o wydatki idące na rzecz bezpośrednich usług człowieka, a obejmujących zdrowie, opiekę społeczną — to musimy stwierdzić, że potrzeby w tym zakresie są zaspokojone w stopniu minimalnym. A są to potrzeby, które nie mogą czekać na zaspoka-

szanie, gdyż głód, chłód czy choroba wymagają zabiegów natchmiastowych.

W pierwszym rządzie chodzi o ratowanie zdrowia oraz zapewnić wychowania wielkiej masie sierot. Wg. tymczasowych zestawień mamy około 150 tysięcy sierot całkowitych w wieku do lat 18. Mamy dużą ilość pół sierot i dzieci, którym rodzice nie mogą dać utrzymania i wykształcenia. Na barki rządu i społeczeństwa spadł wielki ciężar. Rząd podjął duże wysiłki lecz są one niedostateczne.

Witając z uznaniem zwiększenie kwot na opiekę nad dzieckiem pragnę zwrócić uwagę na ich niedostateczność oraz nierównomierność w traktowaniu potrzeb wsi i mas w tym zakresie.

Chodzi mi tu o Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, które prowadzi szeroką akcję opiekuńczą, a nie jest należycie uwzględnione w polityce subwencyjnej zarówno Ministerstwa Oświaty jak i Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Towarzystwo to opiekuje się 41.167 dziećmi, prowadzi 106 przedszkoli, prewentorium w Rabce, dożywia młodzież, niesie pomoc lekarską, dożywia dzieci w okolicach straszliwie dotkniętych pożogą wojenną. Lecz w tej działalności jest po macoszemu traktowane w porównaniu z innymi towarzystwami opieki społecznej.

Gdy inne towarzystwa mają zapewnione znaczne subwencje i stałe środki dochodu w postaci dodatków do biletów kolejowych czyn innych źródeł, z czego zresztą cieszymy się bardzo, to nie widzimy uzasadnienia dlaczego CH. T. P. D., które obsługuje dużą część warstwy chłopskiej jest znacznie gorzej traktowane, i stoi pod względem pomocy daleko w tyle poza katolickimi organizacjami społecznymi. Stosunek ten musi ulec korzystnej poprawie. Polityka subwencyjna w zakresie opieki społecznej i pomocy młodzieży musi uwzględnić równomiernie potrzeby społeczne, reprezentowane przez różne instytucje społeczno opiekuńcze. Kierownicy właściwych resortów w miarę swych możliwości budżetowych winni przyjść ze znaczną pomocą, Chłopskiemu Tow. Przyjaciół Dzieci.

Poprzednio Sejm na wniosek posłów z klubu SL uchwalił powołanie specjalnej komisji sejmowej, której celem będzie zarządzenie nędzy i niedoli, jakie przechodzi ludność tych terenów. Najwięcej cierpi młody, wrażliwy organizm czeci i młodzieży. O wydatniejszą pomoc dla nich w ramach uchwalonych budżetowych możliwości zwraca się klub Lewicy PSL.

Zwróciłem uwagę na szereg zasadniczych braków w dotychczasowych osiągnięciach rządu i w pewnych częściach planu na przyszłość, którego wyrazem jest budżet.

ZMIERZCH PEWNEJ LEGENDY — WIEŚ NA NOWEJ DRODZE

Wiele błędów, wiele trudności, które tu wysunąłem ma swoje źródło w tym tragicznym rozdźwięku, który powstał między wielkim odlamem wsi i blokiem rządowym. Wbrew temu, co tu mówiono, rozdźwięk ten zanika mimo wysiłków niektórych kół. O ile zrozumiały jest rozdźwięk między dawnymi sferami kapitalistyczna - obzarniczymi i polityką rządu, o tyle opozycja, bierność czy negacja chłopów jest tragicznym nieporozumieniem, które legło kłodą w poprzek drogi do lepszej przyszłości Polski Ludowej, pociągnęło za sobą wiele ofiar i utrudniało i opóźniło proces odbudowy i okrzepnięcia Polski. Na szczęście te objawy zanikają.

Mówiono tu o wkładzie piosenki Mikołajczyka do budowy państwowości polskiej.

Nie chcemy podejmować w tej chwili dyskusji na ile ten wkład po jego zweryfikowaniu mógłby choć w części zrównoważyć wielki ciężar odpowiedzialności za tragiczny rozdźwięk w narodzie. Niewątpliwie miał prezes Mikołajczyk duży kapitał zaufania. Urosła dokoła niego legenda, legenda którą tworzyli bohaterowie Narviku, Tobruku, Monte Cassino, a największej bohaterowie walki podziemnej w kraju. Tę legendę i ten kapitał zaufania wzmocniła decyzja odejścia z rządu londyńskiego i powrót do kraju. Dziś mimo podważania się miejskich wielbicieli, legenda nik-

nie, kapitał zaufania wyczerpuje się. I nie dziwnego! Bo na cóż ten kapitał został zużyty? Oto tak umęczonemu narodowi miast spokoju i harmonii przyniesiono rozdźwięk i walkę.

Teraz chce się tworzyć legendę niezłomności, a chodzi właściwie tylko o negację, negację całej rzeczywistości. Tę negację chce się narzucić wsi, narzucić krajowi. Rzuca się kamieniami obraży na tych, co z tą postawą walczą, stroi się w szatę męczeństwa.

Tyko, że to męczeństwo nie jest udziałem wodzów, lecz naszych prostych ludzi. Wodzowie to żywe ludzkie cierpienie przerabiają na piękne słowa. I cierpią tak po literacku, że chciałoby się im powiedzieć słowami z „Wesela“ mimo tej swojej bolejącej postawy „są przeciętnie zdrowi“. Mówi się o karierowiczostwie i o posadach. Chłop, który od tej polityki odszedł, który nie chce więcej rozdźwięku, nie dostał za to posady. Nie mam jej ani ja, ani moi koledzy, przeciwnie niektórzy ostatnio posady potracili.

Mówi się o niezłomności zasad demokracji, a po chwili wyraża się zgodę na blok wyborczy. A więc nie o zasady chodzi tylko o procenty i pewne kombinacje polityczne obliczone na rozbijanie jednolitego frontu partii robotniczych i wątpliwą przyjaźń między wsią a panem Popielem. Dyskutuje się nie zasadę wolności wyborów tylko zasięg bloku i sprawę czy da się wewnątrz bloku zmontować inny blok. Zasadę wolnych wyborów sam p. Mikołajczyk rzucił do kosza wysuwając warunki, o których sam mówił; warunki podyktowane różnymi względami taktycznymi. Po cóż więc tak gwałtownie piętnować zwolenników porozumienia wyborczego, jako sprzeniewierzących się zasadom.

MIĘDZYNARODOWA POZYCJA POLSKI

Polisce potrzebny jest wewnętrzny pokój i zwanie szeregow ludowych na wsi i w mieście. Wymaga tego zwłaszcza umocnienie międzynarodowej pozycji Polski w nowych granicach.

Polityka zagraniczna rządu opiera się na następujących podstawowych założeniach:

1. Fundamentem pokoju świata, pokoju, który w najwyższym stopniu leży w interesie naszego narodu, jest zgoda, między wielkimi mocarstwami. Zgoda, której osiągnięcie jest nie tylko konieczne, ale wbrew wielu pozorom, na długi przeciąg czasu zapewnione.

2. sojusz polsko - radziecki i nasza przyjaźń z narodami słowiańskimi — to najpewniejsze gwarancje utrwalenia naszego bytu państwowego. Sojusz ten może i powinien być uzupełniony dobrymi stosunkami ze wszystkimi narodami miłującymi wolność, wyrzekającymi się imperializmu.

3. Wszelkie dążenie do użycia Niemiec jako narzędzia w rozgrywkach międzynarodowych, wszelkie dążenie do odbudowania Niemiec zanim odbudują się kraje, które Niemcy zniszczyli, wszelkie naruszenie układów w Jaltie i Poczdamie oznacza naruszenie najżywotniejszych interesów Polski.

4. Państwo nasze powinno i może odegrać rolę nie tylko w procesie ostatniego uchylecia odwiecznego niebezpieczeństwa niemieckiego dla słowiańszczyzny, ale ponadto może i powinno przy czynić się do zbliżenia Wschodu z Zachodem, uchylając raz na zawsze możliwość mieszania się kogokolwiek w wewnętrzne sprawy Polski, dla wystąpień przeciw ZSRR. W tych warunkach Związek Radziecki jest istotnie i trwale zainteresowany w istnieniu suwerennego i silnego państwa polskiego w jego dzisiejszych granicach.

Stwierdzając słuszność tych zasad, stwierdzając, że są one wyrazem jedynej w dzisiejszych czasach polityki obrony interesów Polski podkreślamy jednocześnie, że zasady te to nie pobożne życzenie, ale wyraz realnej oceny sytuacji międzynarodowej i sytuacji Polski.

Rachuby na trzecią wojnę odrzucamy nie dlatego tylko, że wojna ta musiałaby przynieść naszemu narodowi olbrzymie nieszczęścia, jeśli nie całkowitą zagładę, ale również dlatego, że rachuby te uważamy za nierealne.

Pilne rejestrowanie i rozdymanie przez pewne koła, każdego objawu trudności współpracy wielkich mocarstw, jest nie tylko

szkodliwym podtrzymywaniem nastrojów niepewności i wyrazem zupełnego braku zrozumienia polskiej racji stanu, ale przede wszystkim przejawem bezgranicznej głupoty.

Wszystko wskazuje dziś na to, że po szeregu mniej lub więcej krzykliwych prób zdobycia monopolu i wskrzeszenia okrażenia kapitalistycznego, Zachód cierpiący na nadmiar kapitału, podejmie wspólnie ze Wschodem wysiłek nad odbudową, która jest dziś wszystkim równie potrzebna. Nie daleka przyszłość wykaże w jakim stopniu objawem wejścia na tę drogę, a może tylko próbą zbadania sytuacji jest ostatnia propozycja min. Marshalla, dotycząca odbudowy Europy.

Tak więc rachuby emigracyjne i krajowego wstępczństwa na konflikt światowy uznajemy za równie obce interesom Polski, jak naiwne i nierealne.

Stwierdzamy, że sojusz polsko-radziecki znakomicie wytrzymał próbę życia na konferencji w Moskwie. Fakt, że te same koła międzynarodowe, które występują przeciw Związkowi Radzieckiemu, występują również stale przeciw polskim granicom zachodnim i udzielają poparcia sprawie szybkiego powrotu Niemiec do międzynarodowego znaczenia; z drugiej znów strony, zdecydowana postawa ZSRR i wszystkich narodów słowiańskich w obronie naszej granicy zachodniej jako wspólnej granicy bezpieczeństwa wszystkich Słowian zupełnie dostatecznie potwierdzają podstawę we założenia polityki zagranicznej rządu, założenia, że sojusz polsko - radziecki wzmocniony sojuszem z wszystkimi innymi słowianami jest fundamentem naszej polityki i to nie tylko ze względu na przyszłość, ze względu na fakt, że właśnie Armia Radziecka oswobodziła nasze ziemie, ale i ze względu na przyszłość, która wymaga utrzymania i utrwalenia naszych granic.

Uprzejme, a nawet ciepłe słowa pod adresem narodu polskiego ze strony tych, którzy kwestionują nasze granice, dążą do odbudowy Niemiec, w niczym nie zmieniają faktu, że koła te godzą w byt narodu polskiego. Tylko szaleńcze zaślepienie może wytłumaczyć próbę uczynienia z tych

właśnie środowisk arbitra w wewnętrznych sprawach Polski. Od tych prób z całą mocą odgradzamy się.

Jednoczenie deklarujemy, że dolożymy wszelkich, najusilniejszych starań, aby realizowany przez rząd sojusz polsko - radziecki utrwalić i wzmocnić pozyskaniem szczerego i gorącego poparcia tego sojuszu przez najszersze rzesze chłopów w Polsce.

Uznajemy sukces rządu i wzmocnienie naszego sojuszu, przez zawarcie w Moskwie szeregu umów korzystnych dla Polski.

Drugim szczególnie ważnym sukcesem w dziedzinie stosunków polsko - słowiańskich jest układ z Czechosłowacją i dalsze zacieśnienie stosunków z Jugosławią i Bułgarią. Szczególnie doniosłe znaczenie przypisujemy wyraźnej poprawie stosunków polsko-brytyjskich, które zaznaczyło się po wizycie min. Bevena w Warszawie i znalazło oddźwięk w Gmin jak i na Zjeździe Partii Pracy. Wynikiem tego zbliżenia jest układ handlowy polsko-brytyjski.

Jednak, bodaj czy nie najważniejszym w tej zmianie stosunków polsko - brytyjskich jest, zdaniem naszym, to, że tym razem stosunek do Polski układa się nie z zamiarem mieszania się w nasze wewnętrzne sprawy lub wygrywania naszych spraw w rozgrywce przeciw Zw. Radzieckiemu, lecz przeciwnie, w ramach ogólnych zabiegów o usunięcie trudności w stosunkach Zjednoczonego Królestwa z Europą Środkową i południowo - wschodnią, a zwłaszcza ze Zw. Radzieckim. Znajduje w tym wyraz fakt, że Polska staje się czynnikiem zgody, a nie sporu między Wschodem a Zachodem.

W dalszym rozwoju dobrych stosunków polsko - brytyjskich chcielibyśmy widzieć ową przyjaźń z Zachodem, stanowiącą cenne uzupełnienie naszego sojuszu z ZSRR. Taki proces, a nie mieszanie się Anglii w wewnętrzne sprawy Polski uznajemy za podstawę dobrych stosunków między obu narodami związanymi w czasie wojny braterstwem broni. Rzecz jasna, czarną plamą na stosunkach polsko - brytyjskich jest nawet tak delikatne i ograniczone

kwestionowanie naszych granic jak to uczynił min. Bevin w Moskwie. Wiąże się to zresztą z całokształtem traktowania przez Anglosasów sprawy niemieckiej, w której winniśmy bez zastrzeżeń i w całym zakresie popierać stanowisko radzieckie.

Wejście mas chłopskich na drogę współdziałania w budowaniu i kierowaniu Polską Ludową wkrótce doprowadzi do tego, że również wewnętrzna polityka rządu uzyska poparcie całej wsi.

Jest to życiowy postulat naszego państwa.

Lewica PSL pragnie temu właśnie dziełu poświęcić największy wysiłek.

Zamiast deklarować o chrześcijańskiej enocie i umiłowaniu pokój — my chcemy ten właśnie pokój budować na zewnątrz i w granicach Ojczyzny, bo tylko na nim może być oparta sprawiedliwość społeczna, szczęście jednostek i byt Narodu i Państwa Polskiego.

będzie instytucją monopolistyczną w zakresie zakupu zboża i innych ziemiopłodów prosimy o wyjaśnienie jak faktycznie sprawiła ta się przedstawia?

Pogłoski te są zupełnie bezpodstawne i celowo są rozsiewane przez wrogie czynniki. P. C. H. jest przede wszystkim równym partnerem w zakresie skupu ziemiopłodów ze spółdzielczością. P. C. H. skupywać będzie zboże (żyto, pszenica) dla Funduszu Aprowizacyjnego, z którym została w tej sprawie podpisana umowa mniej więcej na tych samych warunkach co ze spółdzielczością. Inne zboża poza pszenicą i żytem P. C. H. zakupywać będzie dla zaopatrywania własnych sklepów, domów towarowych i hurtowni w potrzebne artykuły spożywcze z przemiału zboża jak i z przerobu innych ziemiopłodów.

W jakim stopniu P. C. H. obejmie skup nabiału na wsi?

Narazie P. C. H. zajmować się będzie za pośrednictwem swoich placówek i agentów skupem jaj i masła, a to dla własnej dystrybucji i ewentualnie eksportu zagranicę. Nie mamy na razie zamiaru zajmować się skupem mleka. Chodzi nam o to, by kupujący konsumenci w naszych sklepach otrzymywali towar dobry i po możliwie niskiej cenie.

Czy P. C. H. zamierza zaopatrywać wieś w towary przemysłowe?

Na podstawie reorganizacji P. C. H. prowadzić będzie prócz wielkich domów towarowych, hurtowni, również tak zwane wzorcowe sklepy defaliczne po miastach powiatowych, a nawet w mniejszych miejscowościach, tak by rolnicy mogli zaopatrywać się w tych sklepach w dobry i tani towar. Chcemy stać się prawdziwym regulatorem cen w dół, gdyż PCH nie ma na celu jedynie zysku ale i przede wszystkim oddanie jaknajwięcej społecznych usług tak dla ludzi świata pracy jak i dla rolników na wsi.

Czy P. C. H. zajmować się będzie wywozem i przywozem towarów kolonialno-spożywczych z zagranicy?

W myśl nowego rozporządzenia... zarówno eksport jak i import towarów kolonialno-spożywczych leży w kompetencji P.C.H.

Nowe zadania P. C. H. w stosunku do wsi

P. C. H. — czyli Państwowa Centrala Handlowa posiada własne hurtownie, domy towarowe i sklepy defaliczne. Domy towarowe P. C. H. przyczyniają się do regulowania cen rynku defalicznego i mają na celu zaopatrywanie świata pracy w artykuły pierwszej potrzeby po cenach godziwych, dostosowanych do możliwości zarobkowych ludzi pracy. P. C. H. jako hurtownik wielu towarów spożywczo-kolonialnych ma na celu zeopatrzenie prywatnego rynku w te towary, a prócz tego zajmuje się rozdziałem towarów do sklepów własnych, do domów towarowych oraz przeprowadza skup ziemiopłodów i innych produktów na wsi. Przedstawiciel naszego pisma przeprowadził rozmowę z ob. Hirgierem Ludwikiem dyrektorem administracyjno-handlowym P. C. H. w związku z reorganizacją jaka nastąpiła ostatnio na tym ważnym odcinku handlu państwowego. Główne zainteresowania nasze szły w kierunku uzyskania wyjaśnień co do skupu ziemiopłodów i ogólnej działalności P. C. H. na wsi.

Na czym polega obecna reorganizacja P. C. H.?

W myśl zarządzeń Ministra P. i H. z dnia 19.6.1947 r. P. C. H. stanie się obecnie wielkim państwowym hurtownikiem przede wszystkim w odniesieniu do artykułów spożywczo-kolonialnych. O ile do tej pory P. C. H. zajmowała się głównie sprzedażą artykułów przemysłowych, o tyle po

obecnej reorganizacji bazować będzie głównie na artykułach spożywczo-kolonialnych, to nie znaczy wcale, że P. C. H. ma całkowicie zrezygnować ze sprzedaży artykułów przemysłowych. Centrale Zbytu Państwowego Przemysłu Spożywczego będą sprzedawały swe produkty wyłącznie za pośrednictwem P. C. H.

Pod względem organizacyjnym zajdą również poważne zmiany. Dotychczasowe Oddziały Wojewódzkie P. C. H. staną się zwykłymi placówkami równorzędnymi innym Oddziałom, będących w miastach powiatowych. Każdy z Oddziałów będzie miał własne placówki w terenie.

Co mogło by interesować wieś w związku z nową reorganizacją P. C. H.?

Jak wiadomo P. C. H. zajmie się wkrótce na szeroką skalę skupem ziemiopłodów, jaj i produktów zwierzęcych do dalszego rozdziału za pośrednictwem placówek miejskich i wiejskich.

Jak P. C. H. wyobraża sobie skup ziemiopłodów u rolników na wsi?

Dokonywać będziemy skupu za pośrednictwem własnych placówek oraz przez swoich agentów wysyłanych na wieś, zakupów po cenach ustalonych przez Komisje Cennikowe i Notowań.

Ponieważ w związku z tymi zamierzeniami P. C. H. co do skupu ziemiopłodów na wsi, zaczynają krążyć wśród rolników fantastyczne pogłoski m. in., że P. C. H.

Jak przedstawia się sprawa hurtowego zaopatrzenia rynku artykułami tekstylnymi?

Do chwili obecnej dział handlu hurtowego towarami tekstylnymi znajdował się w rękach P. C. H. Obecnie dział ten został przez P. C. H. przekazany Centrali Tekstylnej, która przejęła wszystkie składnice materiałów włókienniczych prowadzone dotychczas przez Centralę Handlową P.C.H.

Jak przedstawia się sprawa z zaopatrzeniem hurtowym rynku w cukier?

Od 15 bm. hurtowe zaopatrzenie rynku cukrem odbywać się będzie wyłącznie przez P. C. H., za wyjątkiem spółdzielni, które zaopatrywane będą w cukier przez „Społem”. P. C. H. poza tym przejmie jeszcze w tym miesiącu kilka Central Zbytu Przemysłu

spożywczego między innymi Centralę Zbytu Przemysłu konserwowego, drożdżowego, namiastek kawowych, cukierniczego, fermentacyjnego, olejarskiego itp. **Na zakończenie chciałbym pytać się o pewne dane co do działalności P. C. H.**

W ogólności tak, jak to podane było w prasie i na konferencji dyrektorów P. C. H. w sprawozdaniu Naczelnego Dyrektora Buszke — P. C. H. liczy około 200 placówek terenowych, nie licząc punktów skupu. Obroty w roku 1946 wynosiły ponad 10 miliardów zł, — zysk netto około 200 milionów zł. Na rok 1947 planowany jest obrót na 29 miliardów zł, co wydaje się nie tylko osiągalne ale jak wynika z dotychczasowej działalności obroty te mogą być nawet większe.

Rozmowę przeprowadził J. Gójski.

Ze świata

POLSKA I CZECHOSŁOWACJA STAŁY SIĘ SOJUSZNICZKAMI

W zeszłym tygodniu podpisany został pakt o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską i Czechosłowacją. Podpisanie paktu oraz umów: gospodarczej i kulturalnej nastąpiło w Pradze w czasie wizyty polskiej delegacji rządowej z premierem Cyrankiewiczem na czele. Prasa codzienna podała szczegóły związanych z tą wizytą manifestacji przyjaźni polsko-czeskiej. Do nas należy podkreślenie niezwyklego w naszych dziejach znaczenia tego sojuszu.

Istnieje prawie tysiącletnia tradycja sporów polsko-czeskich.

Szczególnie tragiczny w skutkach dla obu narodów był ostatni rozdział nieszczęsnej historii tych waśni, okres międzywojennego dwudziestolecia.

W okresie międzywojennym stosunki polsko-czeskie były przedmiotem zainteresowań zarówno Niemiec, szykujących się do odwetu, jak i państw zagrożonych niemieckim najazdem z Francją na czele. Niemcy usiłowali na drodze intryg dyplomatycznych spór ten podtrzymać. Działali przy tym poprzez faszystowskie Węgry. „Przyjaźń” z Węgrami Horthy'ego była prze-

ciwstawiana przyjaźni z Czechosłowacją. Wreszcie przyszły znane intrygi nacjonalistów słowackich z pod znaku ks. Hlinki którego uczeń i następca ks. Tiso okazał się pacholkiem Hitlera.

Francja związana z nami sojuszem wojskowym stale domagała się ułożenia współpracy z Czechosłowacją. Stanowisko takie reprezentowali zarówno cywili politycy jak i wojskowi. Marszałek Foch ostrzegwał, że utrzymanie Śląska i polskich pozycji między Wartą i Odrą jest możliwe jedynie przy ścisłej współpracy wojskowej polsko-czeskiej. Niestety do współpracy tej Piłsudski i jego ludzie nigdy nie dopuścili. Niemcy uważali Czechosłowację za „pistolet wymierzony w serce Niemiec — Berlin”.

Zachód widział w sojuszu polsko-czeskim konieczny warunek skutecznego przeciwstawienia się nowemu najazdowi. Tylko nasza reakcja nie chciała tego rozumieć.

Gen. Sikorski jako jedno z najważniejszych zadań w naszej polityce zagranicznej, zaraz na drugim miejscu po sprawie sojuszu polsko-radzieckiego, wysunął sprawę ułożenia stosunków polsko-czeskich i zejścia z fałszywej drogi, którą oba narody dopro-

wadziła do największej w dziejach niewoli.

Dziś w dwa lata po zakończeniu drugiej wojny światowej Polska i Czechosłowacja stały się sojusznikami.

Ten sojusz jest wielką zdobyczą obu narodów, jest w szczególności wielkim osiągnięciem Polski Ludowej. Znaczenie tego sojuszu znakomicie uwydatnił czechosłowacki premier mówiąc o naszych granicach w odpowiedzi na oświadczenie premiera Cyrankiewicza:

„Spójrzmy dziś na mapę, a przekonamy się, iż rację miał Pan Premier Cyrankiewicz, twierdząc, że granice te są naszymi wspólnymi granicami. Temu stanowi rzecz odpowiedzią nasza umowa sojusznicza, wyrażająca wolę naszych narodów, broniąca wspólnej granicy i niezależności naszych państw przed niebezpieczeństwem nowego germańskiego „Drang nach Osten”.

„Możemy śmiało powiedzieć, iż gwarancje bezpieczeństwa naszych narodów i państw nigdy nie były tak mocne jak obecnie. To jednak dyktuje nam jeden warunek. Musimy być wierni naszemu sojuszowi, musimy wypełniać wszystkie obowiązki i zobowiązania z sojuszu tego wynikające”.

KTO MA ODBUDOWYWAĆ EUROPE

Od 12 bm. obraduje w Paryżu konferencja w sprawie „planu” Marshalla. Anglia i Francja przywiązują do tego planu olbrzymią wagę.

Jednocześnie w Genewie obraduje Europejska Komisja Gospodarcza stanowiąca organ O.N.Z. dla spraw gospodarczej odbudowy Europy. Angielski delegat do tej Komisji oświadczył, że zdaniem rządu brytyjskiego — realizacja amerykańskiego planu pomocy dla Europy wymaga utworzenia specjalnej organizacji, gdyż Europejska Komisja Gospodarcza nie mogłaby rozwiązać problemów, związanych z planem Marshalla. Dla realizacji planu Marshalla konieczna jest jednomyślność, która prawdopodobnie stanowić będzie podstawę Komitetu Współdziałania, jaki zostanie powołany do życia na konferencji paryskiej. Procedura Europejskiej Komisji Gospodarczej

utrudniłaby rozwiązanie gospodarczych problemów Europy wedle planu Marshalla.

W odpowiedzi na oświadczenie delegata brytyjskiego, przedstawiciel Związku Radzieckiego Zorin stwierdził, że Anglia i Francja, działając poza plecami Zw. Radzieckiego, chciałyby utworzyć w Europie specjalną organizację poza Organizacją Narodów Zjednoczonych. Ta nowa organizacja — stwierdził Zorin — nie miała innego celu, jak stworzenie dla Anglii i Francji pozycji dominującej w Europie i jak ustanowienie kontroli gospodarczej nad ekonomią małych narodów europejskich.

Stanowisko ZSRR określić można niewątpliwie w ten sposób. Zgodnie z przyjętymi przez mocarstwa zwycięskie zobowiązaniami zadania odbudowy winna wykonać O. N. Z.

Pominięcie O. N. Z. i próba przeprowadzenia akcji odbudowy przez St. Zjednoczone w ramach „planu Marshalla” jest w gruncie rzeczy dążeniem do narzucenia przewagi dolara, jest niczym innym jak stosowaniem w praktyce doktryny Trumana.

W tych warunkach pomoc prowadzi do naruszenia suwerenności mniejszych narodów. Cóż pozostaje w tej sytuacji Europie?

Odpowiedź Mołotowa na to pytanie jest niewątpliwie taka:

„Pomoc jest Europie potrzebna, jednak ceną tej pomocy nie może być niewola gospodarcza mniejszych państw”.

Narody muszą przede wszystkim liczyć na własne siły, a kiedy mocniej staną na nogach, łatwiej im będzie uzyskać pomoc na warunkach możliwych do przyjęcia.

W AMERYCE RÓZNIĘ MÓWIĄ O PLANIE MARSHALLA

Organ amerykańskich wielkich finansistów „Wall Street Journal” twierdzi, że obecnie jest mało prawdopodobne aby Kongres zgodził się na program wielkich pożyczek dla obcych krajów. Między prezydentem Trumanem i Kongresem o większości republikańskiej a więc w zasadzie opozycyjnej zawarty jest swego rodzaju rozejm w sprawach polityki zagranicznej. Rozejm ten nie pozwala na tak zasadnicze posunięcia.

Istnieje wreszcie w rządzie różnica zdań co do tego czy właśnie

teraz należy wejść na drogę proponowaną przez min. Marshalla, czy istotnie potrzeby Europy są tak pilne i tak wielkie. Przewodniczący „Chicagowskiego T-wa dla Handlu i Przemysłu” dr Lyons wezwany jako rzeczoznawca na Komisję Kongresu oświadczył, że realizacja planu Marshalla pozabawia naród amerykański żywności i odzieży i skończy się ponownym wprowadzeniem systemu kartkowego. Tak więc w St. Zjednoczonych sprawa realizacji planu Marshalla stawiona jest pod znakiem zapytania.

NA CZYM MA POLEGAĆ „ZJEDNOCZENIE” EUROPY

Londyński „Observer” usiłuje w dłuższym artykule redakcyjnym dowieść niemożności odbu-

dowy Europy na nowych podstawach, bez naruszenia zasady absolutnej suwerenności poszczególnych państw. W artykule swym „Observer” stwierdza, że warunki planu Marshalla oraz sytuacja Europy wymagają podjęcia jaknajdalej idących wysiłków w kierunku gospodarczego zjednoczenia Europy. Zjednoczenie takie — pisze dziennik — będzie tylko wtedy skuteczne, jeśli narody nie będą stały uparcie na gruncie swej suwerenności państwowej. Rozwój europejskiego życia gospodarczego, jako całości, wymaga podporządkowania życia gospodarczego poszczególnych państw europejskich jednemu ogólnemu planowi, prowadzącemu do gospodarczej i finansowej fuzji państw kontynentu europejskiego.

Polska nie weźmie udziału w konferencji paryskiej

Rząd polski wręczył w dniu 9 bm ambasadorowi W. Brytanii i Francji w Warszawie notę zawierającą odpowiedź na zaproszenie na konferencje w Paryżu, mającą odbyć się 12 bm.

W nocie tej rząd polski — wyrażając podziękowanie rządowi Francji i W. Brytanii za zaproszenie na konferencje paryską podkreśla udział Polski w odbudowie Europy przez rosnący eksport węgla oraz przez liczne umowy gospodarcze, które stanowią wzór rzetelnej i dla wszystkich zainteresowanych stron korzystnej współpracy gospodarczej. Nota zaznacza, że projektowane konferencje w Paryżu — czynią tendencje pomostu do przedwojennej struktury gospodarczej Europy z dominującą rolą i ciężarem gatunkowym Niemiec, których przywrócenie prowadzi nieuchronnie do zasilenia źródeł imperializmu niemieckiego. Polska nie może brać udziału w konferencji, której wynik mógłby przyczynić się do odrodzenia zaborczości niemieckiej.

Poza tym nota wyraża przekonanie, że proponowana struktura organizacyjna konferencji — w praktyce przyczyni się do ograniczenia wolności narodu i toruje drogę narzuceniu dyspozycji gospodarczych a więc i politycznych mniejszym krajom — stawiając Francję i Anglię w położeniu uprzywilejowanym — zapewniając im de facto — kierownictwo — decyzję i reprezentację członków proponowanej organizacji.

Przytaczając argumenty przeciwko konferencji paryskiej rząd polski — odmówił udziału w tej konferencji — zaznaczając że Polska jest gotowa do wnieścia swego wkładu i przyłączenia się do inicjatywy, która przyczyni się do odbudowy Europy na zasadach sprzyjających trwałemu pokojowi oraz rozszerzeniu wymiany i współpracy międzynarodowej.

Jednocześnie z ogłoszeniem noty rządu polskiego ukazało się w prasie oświadczenie w sprawie tej noty premiera Cyrankiewicza. W oświadczeniu tym — premier Cyrankiewicz stwierdza że naczelnym postulatem polskiej racji stanu jest i pozostanie taki polityczny i gospodarczy system bezpieczeństwa który najlepiej gwarantuje nietykalność naszych granic, racjonalny rozwój gospodarczy i trwały pokój.

W mechanicznej odbudowie dawnej struktury Europy, która oznaczałaby powrót do hegemonii Niemiec, widziałbym dla Europy zarzewie nowego niebezpieczeństwa. Chcemy odbudowy Europy — która wyzwoli wszystkie twórcze siły szczerze pokojowych narodów europejskich, na podstawie dobrowolnej koordynacji — z poszanowaniem ich godności i suwerenności politycznej i gospodarczej, z szczerym dążeniem do zacieśnienia stosunków między Europą a Ameryką.

Co piszą inni

Podając na tym miejscu głosy prasy wszystkich odcieni politycznych z kraju, poświęcimy kilka uwag obecnie niektórym artykułom umieszczonym w czasopiśmie o charakterze literacko-naukowym i społeczno-politycznym.

Wachlarz zainteresowań zarówno tygodników jak i miesięczników o tym charakterze jest bardzo rozległy i nie sposób jest omówić ich w szczegółach. Prasa periodyczna ma tę wielką zaletę, że szereg zagadnień omawia szerzej, poważniej i głębiej od prasy codziennej, dając możliwość szerokiego wglądu czytelnikowi w liczne dziedziny jego zainteresowań.

„Problemy” — miesięcznik poświęcony zagadnieniom wiedzy i życia przynosi w ostatnim numerze wiele cennych i ciekawych artykułów m. in. o tajemnicach promieni kosmicznych, o przyszłości demograficznej Polski, o sztucznej nerce, o zagadkach życia itp.

Odbiegnijmy jednak na chwilę od fantazji przyszłości, do realgo życia i wydarzeń dnia codziennego. Życie to nie jest fantazją a szarą rzeczywistością, w której w walce o byt zmagają się ze sobą różne warstwy społeczne i różne narody. Rodzina w całości kształtująca tego życia jako najmniejsza komórka społecznego współżycia w narodzie i państwie odgrywa b. ważną rolę. Czasopisma katolickie zajmują się tą kwestią dość często, piszą na ten temat pisma chłopskie i robotnicze, szczególnie w chwili obecnej, kiedy chodzi o wyrównanie strat ludzkich jakie poniósł naród polski w czasie ostatniej wojny. Tygodnik katolicko-społeczny „Dziś i Jutro” porusza sprawę rodziny i na tle tym problem młodych małżeństw.

Pismo stwierdza że słusznym i celowym jest zawieranie małżeństw w młodym wieku, gdyż małżeństwa takie posiadają większą zdolność do dostosowania się do obecnych warunków i stwarzają dla obu stron większe możliwości produktywnej pracy dla państwa. Człowiek który wyrzeka się osobistego szczęścia, nigdy nie zapewni go innym i nigdy nie stanie się pełnowartości-

ciowym członkiem tego społeczeństwa. Zerwijmy na zawsze z legendą Judyma — zaznacza pismo, ale stwórzmy warunki minimum materialnych podstaw dla tego rodzaju młodych małżeństw.

Prof. Z. Mysłakowski w czasopiśmie „Nowe Drogi” — organ PPR opublikował obszerny list na temat świadomości społecznej młodzieży opuszczającej progi naszych wyższych uczelni. Autor twierdzi że młodzież ta szczególnie chłopska i robotnicza zatracca poczucie wartości klasowej. Przeważnie wśród młodzieży kończącej studia przed wojną trudno było się doszukać świadomości własnej klasy. Byli to dezertierzy lub wyprzańcy własnej kolektywnej sprawy. Są oni jeszcze bardziej wrażliwi na godności, odznaczenia, tytuły, zaszczyty, skoligacenia się i stosunki towarzyskie z warstwami wyższymi, od ludzi rzeczywiście z tych klas pochodzących. W tych warunkach synowie chłopscy przedostający się na uniwersytet za rządów sanacyjno-endeckich nie mogli być dla tego ustroju szkodliwi...

Dlatego też twierdzi autor zaradzić temu może jedynie rewolucyjna przemiana ustroju i pozabawienie klas uprzywilejowanych bazy gospodarczej oraz wiele wysiłków i pracy nad przywróceniem godności klasowej warstw dotychczas upośledzonych.

Ostatni numer miesięcznika „Myśl Chłopska” — organu SL poświęca wiele miejsca kwestii spółdzielczej i oświatowej na wsi.

E. Rogowski w art. „O pełny udział wsi w samorządzie spółdzielczym” na tle dokonywanych obecnie wyborów do rad okręgowych „Społem” podkreśla że istotnymi kwalifikacjami w pracy spółdzielczej jest znajomość problematyki ruchu spółdzielczego konkretna znajomość potrzeb gospodarczych terenu oraz określony demokratyczny światopogląd polityczny.

Wteś — chłopci w okresie ustalania modelu gospodarczego wsi muszą uporządkować odcinek spółdzielczy, muszą wejść licznie do samorządu spółdzielczego — wykazać własną inicjatywę, siłę twórczą i zdolność zbiorowego tworzenia”. Kłoby wieś chciał odsunąć od współdecydowania w sprawach spółdzielczych złą oddałby przysługę spółdzielczości” — kończy autor.

Tygodnik literacki „Odrodzenie” omawia książkę (H. Jabłońskiego) „Dzieje najnowsze” w której autor książki poświęcił wiele uwagi polityce Piłsudskiego w rozdziale „Obóz legionowo-peonowiacki”.

W. Bieńkowski w art. „Nad problemem legendy” przytacza liczne fakty z książki Jabłońskiego, — fakty które w świetle historii dowodzą niezbicie że Piłsudski już od dawna wiązał losy Polski z wygranymi w wojnie Niemcami, zaś w polityce wewnętrznej — z obozem wielkiego kapitału i obszarnictwa. Niemcy nie miały ochoty wiązać się jakimkolwiek zobowiązaniem któreby po zwycięskiej wojnie światowej (1914) mogło utrudniać im rozwiązanie problemu polskiego. Zarówno plany Piłsudskiego jak i Niemców zawiodły. Polska odzyskała niepodległość dzięki zwycięstwu rewolucji w Rosji i klęsce militarnej Niemiec. Legende Piłsudskiemu w wewnętrznej polityce stwarzali wybitni socjaliści, którzy uczestniczyli w P. O. W., tak jak piłsudczycy uczestniczyli w kierownictwie PPS. Następcą polityki Piłsudskiego był Rydz-Śmigły. Ale od jednej i drugiej legendy naród się uwolnił. Należy też uwolnić od tej fałszywej legendy i historię Polski. Głos w tej sprawie zdaniem autora artykułu winni zabrać uczeni historycy polscy.

„Piłsudczyzna miała to szczęście przeszła pełen cykl wegetacyjny. wykiełkowała, rozkwitła, wdała owoce i zgniła na pniu. Straszne to były owoce, ciężko za nie zapłacił naród polski” — stwierdza autor.

K O M U N I K A T

Centralny Komitet Lewicy P. S. L. i Warszawski Komitet Wewnętrzny mieszczą się w Warszawie przy ul. Poznańskiej 7, mieszkania 1 (I piętro) tel. 86.005.

Godziny przyjęć Sekretariatu od 9 do 15.

Z kraju

ZAKOŃCZENIE SESJI SEJMU USTAWODAWCZEGO

Po kilkunastodniowej debacie nad budżetem i planem inwestycyjnym, Sejm większością głosów uchwalił budżet i plan inwestycyjny na rok 1947. Poza wyżej wymienionymi ustawami, Sejm zatwierdził kilkadziesiąt dekretów wydanych przez rząd. W ten sposób obecna sesja Sejmu Ustawodawczego została zakończona. Należy się spodziewać, że Sejm zbierze się ponownie dopiero na jesieni, a to celem przygotowania budżetu na rok 1948.

AMBASADOR ST. ZJEDNOCZONYCH PRZYBYŁ DO WARSZAWY

W tych dniach przybył do Warszawy nowo mianowany ambasador St. Zjednoczonych A. P. Stanton Griffis. Jak wiadomo w okresie powyborczym St. Zjednoczone A. P. zawezwały do Waszyngtonu swego ambasadora z Warszawy, który już nie wrócił na swoje stanowisko. Nowy ambasador amerykański oświadczył, że będzie dążył do zacieśnienia więzów politycznych, gospodarczych i kulturalnych, które od dawna łączą narody polski i amerykański. W dniu 9 bm. nowy ambasador złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi R. P. w Belwederze.

POTWORNY MORD

W osadzie Puchaczew gm. Łęczna pow. lubartowski zostało zamordowanych przez bandy leśne 21 osób. Bandyci mordowali swe ofiary, strzelając w tył głowy lub rzucając granaty do mieszkań. Wśród zamordowanych znajduje się młodzież uczęszczająca do szkół oraz ich rodziny, — przeważnie rolnicy — członkowie PPR, PPS, SL i bezpartyjni. Pogrzeb zamordowanych stał się wielką manifestacją mieszkańców okolicznych wsi. Władze bezpieczeństwa są na tropie morderców. Kainowa zbrodnia dokonana na chłopach polskich przez bandy leśne wywołać musi oburzenie całej wsi polskiej dokładającej tyle wysiłków i ofiar w budowie Polski Ludowej. Podobny wypadek miał miejsce we wsi Wybrane pow. łomżyńskiego — gdzie banda N. Z. W. „Roli” zamordowała 7 osób.

USTALENIE CENY ZAKUPU WYTWORÓW ROLNYCH

Władze rządowe wydały zarządzenie w sprawie ustalenia ceny zakupu wytworów gospodarstwa rolnego. Za cenę zakupu tych wytworów nabywanych bezpośrednio od rolników uważa się cenę targową, ustaloną przez Komisje Cennikowe, na podstawie średnich notowań dokonanych przez Komisje Notowań, istniejących przy starostach i prezydentach miast wydzielonych. Rozporządzenie to ma już moc obowiązującą.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW TOW. BURS I STYPENDIÓW

Działające od roku Tow. Burs i Stypendiów ma poza sobą szereg ważnych osiągnięć w szczególności w dziale pomocy uczącej się niezamożnej młodzieży. Tow. Burs i Stypendiów liczy 410 kół gminnych, 131 oddziałów powiatowych i 12 oddziałów wojewódzkich. Liczba członków przekracza 12.000. Na akcję stypendialną w roku 1947 Towarzystwo wydało 15 mil. zł oraz 35 mil. na budowę burs. W początkach lipca odbyło się w Warszawie walne zebranie delegatów Tow. Burs i Stypendiów na którym b. minister Cz. Wycech wygłosił referat programowy. Na zjeździe tym dokonano wyboru nowych władz, oraz ustalono plan dalszej pomocy dla uczącej się młodzieży chłopskiej i robotniczej. Przewodniczącym Tow. został wybrany W. Kordowicz. W skład Rady Towarzystwa weszło 16 osób reprezentujących wszystkie ugrupowania polityczne.

POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ PPS

Obiadująca w Warszawie Rada Naczelna PPS po wysłuchaniu szeregu referatów o sytuacji politycznej, gospodarczej i międzynarodowej uchwaliła rezolucje, stwierdzając w nich jednolitość frontu robotniczego, jako trwałej podstawy rządów Polski Ludowej. Rada Naczelna PPS zaleciła swym władzom wykonać wszelkie karierowiczostwo objawiające się w szeregach PPS, oraz panoszącą się na tym tle demoralizację. Wyrażając pełne zaufanie rządowi oraz po-

parcie dla aktualnej polityki, Rada Naczelna postanowiła by CKW PPS zwołał Kongres PPS jeszcze w bieżącym roku.

WIELKI PROCES POLITYCZNY PRZECIWKO ORGANIZACJI SZPIEGOWSKIEJ W WARSZAWIE

W Warszawie rozpoczął się przed Rejonowym Sądem Wojskowym proces przeciwko grupie szpiegowskiej występującej pod nazwą „Liceum” — podległej bezpośrednio II korpusowi gen. Andersa. Na ławie oskarżonych zasiadło 14 osób. Wszyscy oskarżeni gromadzili wiadomości z dziedziny politycznej, gospodarczej i wojskowej — stanowiące tajemnice państwowe i wojskowe — i wysyłali je zagranicę. Pierwsza z oskarżonych — Barbara Sadowska przyznała się do winy — oświadczając że doszła do przekonania po głębokiej analizie obecnej rzeczywistości że działała szkodliwie na rzecz Polski.

»Wiadomości różne«

Od dwóch tygodni przebywa w Warszawie Misja Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju a to w związku z wystąpieniem Polski do tego Banku o pożyczkę w sumie 600 mil. dolarów na cele inwestycyjne naszego kraju.

—o—

Komisja specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym w Warszawie wyznaczyła niejakemu Polockiemu grzywnę w wysokości 200.000 zł za nadmierne zyski w obrocie handlowym.

—o—

W Gdyni nastąpiło uroczyste powitanie okrętu polskiego „Błyskawica” wracającego po długiej tułaczce wojennej z Anglii.

—o—

Komisja dla spraw rolnictwa przy Organizacji Narodów Zjednoczonych przybyła do Warszawy celem zapoznania się z brakami żywnościowymi i ze stanem rolnictwa w Polsce.

—o—

Największą Spółdzielnią w Polsce jest Okręgowo Spółdzielnia Spożywców Kolejarzy w Katowicach. Spółdzielnia ta zaopatruje w towary 200.000 osób, liczy ponad 30.000 członków a obroty na rok 1946 wynosiły ponad 600 mil. zł.

Centralny Komitet Organizacyjny Lewicy PSL.

Redaguje Kolegium Redakcyjne.

Redakcja: Warszawa, Brzeska 19 m 6, czynna w dni powszednie od godz 18 do 19.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Administracja: Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza. Al. Jerozolimskie 119.

Prenum. mies. wynosi 20 zł. Prenum. zbiorowa (od 5-ch egz. wzyw na jeden adres) po zł. 15 mies. Cena pojedynczego num. 5 zł

Oplatę za prenumeratę należy przekazywać przekazem pocztowym pod adresem administracji.

Skład Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat”, W-wa, Hoża 48, tel. 85-504 Tłocz. druk. „Czytelnik” Marszał. 3/5. B-34931